

ks. Władysław Majkowski SCJ  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

## POKÓJ DOBREM WSPÓLNYM LUDZKOŚCI

### Wstęp

Chociaż mogłoby się wydawać, że pokój jest niezaprzeczną wartością, o którą należy usilnie zabiegać, to jednak konflikty i wojny towarzyszyły ludziom od zarania. Można wręcz powiedzieć, że historia ludzkich wspólnot jest historią konfliktów, a nawet otwartych wojen. Same zaś wojny były inicjowane nie tylko często, ale wcale nierzadko z błahych powodów. Na skutek wojen ginęło wiele ludzi: żołnierzy i cywilów po wszystkich stronach konfliktu. Zniszczeniu ulegało wiele dóbr materialnych. W gruzy były zamieniane najwspanialsze budowle, niszczone dzieła sztuki<sup>1</sup>.

Jednak podczas gdy w przeszłości konflikty miały zwykle lokalny charakter i niosły ograniczone terytorialnie zniszczenia, to nowo-

---

<sup>1</sup> Mając na uwadze oczywisty fakt wojen, które były udziałem społeczeństw, wypracowano w przeszłości doktrynę na temat wojny i pokoju. Jej sednem jest pojęcie wojny sprawiedliwej. Wojnę można uznać za sprawiedliwą, o ile spełnione są trzy warunki: wojna musi mieć charakter państwowy, czyli może ją prowadzić legalna władza państwowa; po drugie wojna jest reakcją na niesprawiedliwe działania agresora i po trzecie wojna ma być koniecznym środkiem przeciwstawienia się złu, a nie sposobem osiągnięcia innych celów, na przykład zdobyczy terytorialnych czy sławy. Zob. J. HÖFFNER, *Problem pokoju w świetle wiary chrześcijańskiej*, „Chrześcijanin w świecie” 124 (1984), s. 66-67.

czesne konflikty, a zwłaszcza wojny światowe, mają totalny charakter. Z racji zastosowania nowoczesnych technologii odznaczają się wielką siłą rażenia ludzi i niszczycielską mocą ludzkiego *habitat*. Najlepszym tego przykładem są dwie wojny światowe XX wieku, które pociągnęły za sobą śmierć wielu milionów ludzi i ogromne zniszczenia ludzkiego dorobku. W zwały gruzów zostały zamienione takie miasta jak Stalingrad, Warszawa, Wrocław, Drezno... Jeszcze gorszy los spotkał Hiroszimę i Nagasaki. Obecnie nawet lokalne konflikty, np. wojna w Korei, wojna wietnamska, afgańska czy konflikt na Bałkanach, spowodowały wiele ofiar w ludziach i przyniosły ogromne zniszczenia dóbr materialnych i sprzętu wojennego. To do stulecia tych wojen (XX wieku) odnosi się stwierdzenie papieża Jana Pawła II: „stulecie nasze było jak dotąd stuleciem wielkich niedoli człowieka, wielkich zniszczeń nie tylko materialnych, ale i moralnych, może nade wszystko moralnych (...); był to jak dotąd wiek, w którym ludzie ludziom ogromnie wiele zgotowali krzywd i cierpień” (RH, 17). Śmierć żołnierzy i cywilów jest najbardziej dramatycznym, ale nie jedynym skutkiem wojen dla człowieka. Wielu z tych, którym udało się przeżyć te konflikty, noszą do końca życia w psychice ranę, która czyni z nich ludzi chorych, niezdolnych do normalnego życia w społeczeństwie. Dobrym tego przykładem są następstwa wojny amerykańsko-wietnamskiej. Poległo w niej czterdzieści tysięcy Amerykanów, ale pięćset tysięcy zostało naznaczonych syndromem wojny, psychicznie okaleczonych. Stąd weterani wojny wietnamskiej byli i są nadal wielkim problemem dla Ameryki.

Dlaczego zatem państwa uciekają się do tak dramatycznego w skutkach środka rozwiązywania sporów, jakim jest wojna? Czy istnieje jednoznaczny powód wojny międzypaństwowej, a tym bardziej światowej? Czy zrozumienie, że pokój jest największym dobrem ludzkości, przerasta umysły ludzi, a w szczególności polityków?

## Pokój dobrem wspólnym ludzkości

### 1. Pojęcie dobra wspólnego

U podstaw powstawania wszelkich grup leży zawsze jakieś dobro; to dzielany przez grupę systemem wartości albo stawiane sobie przez członków grupy cele. W obu przypadkach chodzi o scalający jednostki element, tak że w następstwie stają się odrębną od innych jednostką społeczną.

Odnosząc się do tego wymogu konstytuowania się grupy, katolicka nauka społeczna używa kategorii „dobra wspólnego”. Podobnie jak społeczeństwo nie jest jedynie sumą jednostek, a rzeczywistością *sui generis*, również dobro wspólne nie jest prostą sumą dóbr jednostek, lecz raczej „obejmuje całokształt takich warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swą własną doskonałość” (MM, 65). Z przytoczonej definicji wynika, że: dobro wspólne w ostatecznym swoim odniesieniu ma zawsze na uwadze osobę ludzką, czyli jest dobrem osoby, ale jednocześnie nie jest utożsamiane z prywatnym interesem jednostek. Nadto, i to jest ogromnie ważne, obciąża odpowiedzialnością za jego realizację władze publiczne. Stąd „uznając dobro wspólne za wartość służącą organizacji życia społecznego i nowemu porządkowi ludzkiego współżycia, Kościół uwypukla jego wymiar ludzki oraz zdolność do ożywiania struktur społecznych – tak ich całości, jak i poszczególnych sektorów – oraz do stymulowania głębokich przemian, stosownie do wymogów sprawiedliwości społecznej” (W, 37).

Dobro wspólne społeczności państwowej obejmuje „zatrudnienie jak największej liczby pracowników, przeciwdziałanie tworzeniu się uprzywilejowanych grup społecznych, także wśród pracowników, odpowiednie dostosowanie płac do cen towarów; udostępnienie dóbr i usług kulturalnych jak największej liczbie obywateli; całkowitą likwidację bądź przynajmniej ograniczenie dysproporcji między poszczególnymi sektorami gospodarki, tj. między rolnictwem, przemysłem i usługami; zharmonizowanie produkcji dóbr z produkcją usług konsumpcyjnych, zwłaszcza świadczonych przez władze publiczne; do-

stosowanie w miarę możliwości sposobu produkcji do rozwoju nauki i techniki; wreszcie czuwanie nad tym, by osiągnięty dobrobyt służył nie tylko obecnemu pokoleniu, lecz by uwzględniał także perspektywy przyszłości” (MM, 79).

## 2. Pokój dobrem wspólnym ludzkości

Dobro wspólne ludzkości domaga się, „by unikać złej woli we współzawodnictwie narodów w rozwijaniu potencjału gospodarczego, by popierać porozumienie oraz przyjazną i owocną współpracę gospodarczą między nimi, by wreszcie zabiegać skutecznie o rozwój gospodarczy tych krajów, których potencjał gospodarczy jest niedostateczny” (MM, 80). Z wymienionych elementów dobra wspólnego ludzkości przynajmniej dwa bezpośrednio odnoszą się do pokoju. Unikanie złej woli we współzawodnictwie między narodami i przyjazna między nimi współpraca. Pierwszy element wyklucza konfliktogenne postawy – niezdrowe współzawodnictwo; drugi – stanowi zespół pozytywnych postaw i działań. Wreszcie chociaż dobro każdego narodu stanowi element dobra wspólnego ludzkości, to żadną miarą nie wyczerpuje jego istoty. Każde dobro wspólne, łącznie z dobrem ludzkości, ma swoje najgłębsze odniesienie do ludzkiej natury; „pozostaje całe i nieskażone tylko wtedy, gdy uwzględniwszy istotę i rolę dobra wspólnego, bierze się w nim pod uwagę dobro osoby” (PT, 55).

## 3. Doświadczenia wojen w XX wieku

Chociaż wojen w XX wieku było wiele, to jednak dwie z nich miały zasięg globalny i dlatego są nazwane wojnami światowymi. Pierwsza trwała przeszło cztery lata (1914-1918), druga zaś sześć lat (1939-1945). Obydwie spowodowały śmierć wielu milionów ludzi, tak żołnierzy, jak cywilów, potężne zniszczenia dóbr materialnych, straty moralne i zniszczenie ogromnej ilości sprzętu wojennego<sup>2</sup>. W czasie pierwszej wojny

---

<sup>2</sup> W czasie pierwszej wojny światowej zginęło 7,4 mln żołnierzy i około 5 mln cywili; zostały zatopione 672 okręty różnych bander i różnego przeznaczenia, zniszczono

światowej użyto po raz pierwszy gazu trującego; w czasie drugiej – posłużono się bombami atomowymi. Setki miast zostało zamienionych w stopy ruin, a dobytek wielu narodów uległ zniszczeniu.

Państwem, które inicjowało wojny w obu przypadkach, była Rzesza Niemiecka. Pierwsza pod rządami cesarza Wilhelma II; druga za rządów kanclerza Adolfa Hitlera. Wprowadzie pierwszą wojnę rozpoczęły Austro-Węgry atakiem na Serbię, ale stało się to po uzyskaniu od Rzeszy zapewnienia pomocy naddunajskiej monarchii. W przypadku drugiej wojny światowej Rzesza zapoczątkowała walki atakiem na Polskę pierwszego września 1939 roku.

## Zagrożenia pokoju

Pokój na świecie jest zagrożony na różne sposoby. Sytuację tę powodują różnego rodzaju antagonizmy i sprzeczne interesy grup społecznych, całych społeczeństw, a nawet bloków państw. Wydaje się jednak, że wszystkie można sprowadzić do trzech głównych kategorii: fałszywe ideologie, społeczna niesprawiedliwość i ograniczenie wolności religijnej lub religijny fanatyzm<sup>3</sup>.

---

tysiące domostw i znaczną część wszelkiej infrastruktury państw Europy. Zob. J. PIEKAŁKIEWICZ, *Kalendarium wydarzeń I wojny światowej*, Janki 1988, s. 589.

Straty spowodowane przez drugą wojnę światową są prawie nie do oszacowania. Ich ogrom przerasta wszelką wyobraźnię. Dość powiedzieć, że w 1942 roku na rosyjskim froncie stanęły naprzeciw siebie ogromne siły militarne. Wehrmacht i sojusznicy (Rumunia, Węgryzy i Włosi) mieli: 1 011 500 żołnierzy, 10 290 armat, 675 czołgów i 1216 samolotów. Armia Czerwona zgromadziła: 1 000 500 żołnierzy, 13 541 armat, 894 czołgi i 1115 samolotów. Zob. J. PIEKAŁKIEWICZ, *Kalendarium wydarzeń II wojny światowej*, Janki 1988, s. 1942.

W czasie drugiej wojny światowej zginęło około 72 mln ludzi. W tym było 25 mln żołnierzy, pozostali to cywile. Ci ostatni byli nie tylko ofiarami działań wojennych, ale i w nie mniejszym stopniu zaplanowanej eksterminacji w obozach koncentracyjnych czy sowieckich łagrach. Zob. [http://pl.wikipedia.org/wiki/ofiary\\_w\\_II\\_wojnie\\_%C%9Bwiatowe](http://pl.wikipedia.org/wiki/ofiary_w_II_wojnie_%C%9Bwiatowe) (odczyt: z dn. 9.02.2013 r.).

<sup>3</sup> W. MAJKOWSKI, *Pokój największym dobrem ludzkości*, „Chrześcijanin w świecie”, 191(1993) nr 2, s. 117.

## 1. Fałszywe ideologie

Chociaż wielorakie ideologie mogą leżeć u podstaw wojennego konfliktu, to dwie z nich jednoznacznie były źródłem wojny: faszyzm i komunizm.

Pierwsza z nich – faszyzm, to ideologia wyrosła z przekonania, że o jakości społeczeństwa decydują zasadniczo czynniki biologiczne. To sama „natura” podzieliła ludzi na „lepszych” i „gorszych”, a więc wyznaczyła im miejsce w społeczeństwie, w jego strukturze. Zatem z natury rzeczy pewne grupy etniczne są wyższe od innych; jedna grupa przewyższa inną. Ci „lepsi” są predestynowani do panowania nad „gorszymi”; przeznaczeniem „gorszych” jest służba wybrańcom losu. W konsekwencji ta ideologia „usprawiedliwiała nieograniczony prawie podbój innych narodów, ich zniewolenie, a nawet eksterminację”<sup>4</sup>. Oczywistym i niezaprzeczalnym tego przykładem była Trzecia Rzesza Niemiecka czasów Hitlera.

Jedną z przeszkód w urzeczywistnianiu się tej ideologii jest wiara w Boga, która utrzymuje, że przed Bogiem wszyscy ludzie są równi. Trzeba zatem Boga „uśmiercić”. Friedrich Nietzsche pisał: „Wy, ludzie wyżsi – tak oto pomrukuje ciżba – nie ma ludzi wyższych, jesteśmy wszyscy równi, człowiek jest człowiekiem, przed Bogiem – jesteśmy równi! Przed Bogiem! – Lecz oto ten Bóg umarł”<sup>5</sup>. Jeśli Bóg stał na przeszkodzie panowaniu rasy ludzi wyższych, to Jego śmierć usuwała tę przeszkodę. Trzeba było ogłosić Jego śmierć. „O ludzie wyżsi – wołał Nietzsche – ten Bóg był waszym największym niebezpieczeństwem. Od czasu, gdy on w grobie legł, wyście dopiero zmartwychwstali. Teraz dopiero zbliża się wielkie południe, teraz dopiero człowiek wyższy staje się – panem!”<sup>6</sup>.

Drugą ideologią, na podstawie której wyrastały konflikty, jest komunizm. Sednem tej ideologii jest materialnie zorientowany humanizm, otwarcie ateistyczny, oraz fałszywe rozumienie i przekonanie o dziejowej misji proletariatu. Ateistyczny humanizm odziera człowieka

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 118.

<sup>5</sup> F. NIETZSCHE, *Tako rzecze Zaratustra*, Warszawa 1923, s. 337.

<sup>6</sup> Tamże, s. 337-338.

z wszelkich wymiarów *sacrum* i, przynajmniej teoretycznie, w centrum zainteresowań stawia człowieka. „Człowiek zagubił w religii swą własną istotę, wyrzekł się swego ludzkiego oblicza i teraz, kiedy skutek postępu historii zachwiały się podstawy religii, uświadamia sobie swą pustkę i brak oparcia. Nie ma jednak dla niego innego ratunku, nie może on w żaden sposób inny odzyskać swego ludzkiego oblicza, swej istoty, niż przez zupełne przewyciężenie wszelkich wyobrażeń religijnych i zdecydowany, szczerzy powrót nie do Boga, lecz do siebie samego”<sup>7</sup>. Szukanie kogoś ponad sobą, poza granicami czasu i przestrzeni jest bezcelowe. „Własna istota człowieka jest o wiele wspanialsza i bardziej wzniosła aniżeli urojona istota wszelkich możliwych ‘bogów’, które same są przecież jedynie bardziej lub mniej niewyraźnym i spaczonym obrazem człowieka”<sup>8</sup>.

Wysiłków mających na celu uszczęśliwienie człowieka nie należy kierować poza sferę doczesności. Człowiek jest wyłącznie materialnym elementem świata i z tym światem należy wiązać jego spełnienie i szczęście. Stanie się to wtedy, gdy niesprawiedliwy ze swej natury system kapitalistyczny zostanie zastąpiony przez nowy, sprawiedliwy, którego sednem jest społeczeństwo bezklasowe, uwolnione od wszelkich struktur, nierówności i wyzysku wyrosłych na bazie prywatnej własności środków produkcji. Stąd ich uspołecznienie jest „pozytywnym zniesieniem wszelkiej alienacji, czyli powrotem człowieka od religii, rodziny, państwa itp. do swego ludzkiego, to jest społecznego bytu”<sup>9</sup>. Grupą, która dokona tego światowego przewrotu społecznego, jest klasa robotnicza, proletariatus. Dokona tego na drodze rewolucji, a więc stosując przemoc.

Cechą wspólną przywołanych ideologii jest przeciwstawienie Bóg – człowiek. Według nich religia, która jest wiarą w istnienie Pana Boga, wyrzywa człowieka z jego naturalnego miejsca w świecie, by go umieścić

---

<sup>7</sup> F. ENGELS, *Sytuacja Anglii*, w: *Dzieła*, t. I, Warszawa 1949, s. 806.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> K. MARKS, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, w: K. MARKS, F. ENGELS, *Dzieła*, t. I, Warszawa 1962, s. 807.

w fikcyjnych „obłokach”<sup>10</sup>. Ma zatem miejsce podwojenie świata na świat religijny wyobrażony i na świat rzeczywisty. Stąd deklaruje K. Marks: „Fakt, że podstawa ziemską odrywa się sama od siebie i utrwała się w obłokach jako samodzielne państwo, da się wytłumaczyć jedynie samorozdarcie tej ziemskiej postawy”<sup>11</sup>. Religia wprowadza człowieka w świat fikcji, iluzji, proponuje mu iluzoryczne szczęście. Jej krytyka, a następnie wyeliminowanie „uwalnia człowieka od omamienia po to, by myślał, działał, kształtował własną rzeczywistość jako człowiek, który wyzwolił się od omamienia i doszedł do rozumu; aby poruszał się on dookoła samego siebie, a więc dokoła rzeczywistego słońca”<sup>12</sup>.

Dla chrześcijanina ideologia marksizmu jest nie do przyjęcia zarówno z racji ateistycznego materializmu, jak i proponowanych środków mających prowadzić do zmiany ustroju – przemocy. W pierwszym przypadku negowana jest wszelka transcendencja, pozamaterialna rzeczywistość; w drugim – proponuje się działanie, które sprzeciwia się nie tylko miłości, ale i sprawiedliwości. Trzeba nadto dodać, że nawet jakakolwiek „zmitygowana” forma marksizmu nie jest do zaakceptowania. Podstawową racją takiego twierdzenia jest fakt, że marksizm jest ideologią holistyczną. Dlatego, jak to podkreśla papież Paweł VI, „jest rzeczą niesłuszną i niebezpieczną zapominać o bardzo ścisłej więzi, jaka je ze sobą łączy, czy też przyjmować poszczególne elementy analizy marksistowskiej z pominięciem ich związku z ideologią; włączać się w walkę klas w jej marksistowskiej interpretacji, nie dostrzegając, że taka metoda prowadzi do społeczeństwa opartego na przemocy i do ustroju totalnego” (OA, 34).

---

<sup>10</sup> Według L. Feuerbacha wiara w Boga szkodzi człowiekowi, ponieważ wyrwała go z „jego związku ze światem i uczyniła istotą pyszną, wynoszącą swoje ja ponad przyrodę” (L. FEUERBACH, *Wykłady o istocie religii*, Warszawa 1953, s. 45). Ta postawa jest swoistym egoizmem człowieka. Prawdziwa religia to religia rozpoznana, „w której nie będzie nic prócz człowieka” (tamże, s. 31).

<sup>11</sup> K. MARKS, *Tezy o Feuerbachu*, w: K. MARKS, F. ENGELS, *O religii*, Warszawa 1956, s. 65.

<sup>12</sup> K. MARKS, *Przyczynek do krytyki heglowskiej teorii prawa*, tamże, s. 36-37. W ten tok myślenia wpisuje się również filozofia J.P. Sartre’a. Jeden z bohaterów jego sztuki – Götz wołał: „Jeśli Bóg istnieje, człowiek jest nicością”, i dalej: „A jeśli Bóg nie istnieje (...) nie ma już nieba, nie ma już piekła; nic, tylko ziemia” (J.P. SARTRE, *Le diable et Bon Dieu*, Paris 1951, s. 268).



Papież Jan XXIII w encyklice *Mater et magistra* odnosi się do tej sytuacji w bardziej jeszcze negatywnie jednoznacznych terminach: „żaden chyba przejaw głupoty nie wydaje się bardziej znamienny dla naszych czasów, jak dążenie do utworzenia trwałego i dostatniego porządku życia doczesnego, nie opartego na nieodzownym fundamencie, to znaczy pomijającym Majestat Boga. W ten sposób usiłuje się podkreślić dostojeństwo człowieka, wysuszywszy źródło, z którego to dostojeństwo wypływa i jest zasilane...” (MM, 217).

Sytuacja jest podobna, gdy jakąś rasę lub państwo czyni się najwyższą i ostateczną normą wszystkich wartości. Jest to bałwochwalcza cześć. Papież Pius XI, odnosząc się jednoznacznie do sytuacji w nazistowskich Niemczech, powiedział dobitnie: kto tak czyni, „przewraca i fałszuje porządek rzeczy stworzony i ustanowiony przez Boga-Człowieka, i daleki jest od prawdziwej wiary w Boga i od światopoglądu odpowiadającego takiej wierze” (MBS, 12). Nie mniej absurdalną rzeczą jest mówić o Bogu narodowym czy o religii narodowej. Stwórcy wszechświata nie można ograniczyć do Boga jednej rasy, Boga narodowego; Bóg jest Prawodawcą i Bogiem wszystkich ludzi, wobec Jego wielkości wszystko jest nicością (MBS, 15).

## 2. Społeczna niesprawiedliwość

Jeśli jest prawdą, że *opus iustitae pax* („dziełem sprawiedliwości będzie pokój”; Iz 32,17), to prawdą jest również, że brak sprawiedliwości jest wielkim zarzewiem wojen. „Człowiek bowiem – jak stwierdza *Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia”* – nie zamierza dłużej biernie poddawać się wyniszczeniu przez nędzę i wynikające z niej następstwa: śmierć, choroby, poniżenia. Odczuwa on tę nędzę jako nie dające się ścierpieć naruszenie jego wrodzonej godności” (Instrukcja, 10). Nie ma takiego poziomu życia, który mógłby funkcjonować dłużej, jeśli jest w niego wpisana jakakolwiek forma dyskryminacji i niesprawiedliwości wobec osób czy grup etnicznych. Każdy człowiek ma poczucie swojej godności, co zresztą ma swoje uzasadnienie w objawieniu. Pismo Święte przypomina, że wszyscy ludzie przed Bogiem są sobie równi. „Jeden jest bowiem Pan wszystkich” (Rz 10,12). Tej

godności nie tylko nie wolno nikomu w drugim człowieku znieważać czy jej pomniejszać, lecz nawet samemu człowiekowi nie wolno z niej zrezygnować, ponieważ jest ona podstawowym wymiarem odniesienia stworzenia do Stwórcy (RN, 32). Oczywiście nie chodzi o to, by dążyć do stworzenia równości w każdym wymiarze, ponieważ z natury ludzie nie są równi w wymiarze swoich możliwości fizycznych, intelektualnych czy moralnych. „Należy jednak – jak to podkreśla Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* – przewyżczać i usuwać wszelką formę dyskryminacji odnośnie do podstawowych praw osoby ludzkiej, czy to dyskryminacji społecznej, czy kulturalnej, ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pozycję społeczną, język lub religię, ponieważ sprzeciwia się ona zamysłowi Bożemu” (KDK, 29).

Niesprawiedliwość może przyjmować różne formy: ekonomiczną, społeczną, kulturową..., i mieć miejsce na różnych poziomach: jednostki, grup społecznych, klas społecznych, a nawet na forum międzynarodowym. W wymiarze ekonomicznym każdy człowiek ma prawo do godnego życia, a więc ma „prawo do rozwoju własnej osobowości i własnych zdolności w wykonywaniu zawodu, ma prawo do sprawiedliwej płacy... ma wreszcie prawo do pomocy na wypadek choroby i starości” (OA,14). Naruszenie naturalnej sprawiedliwości następuje też, kiedy „pracownik zmuszony koniecznością albo skłoniony strachem przed gorszym nieszczęściem, przyjmuje niekorzystne dla siebie warunki, które zresztą przyjmuje pod przymusem, ponieważ mu je narzuca właściciel warsztatu lub w ogóle pracodawca” (RN, 34).

Formą społecznej niesprawiedliwości jest każda forma dyskryminacji: ze względu na płeć, kolor skóry, pochodzenie czy religię. Dyskryminujące uprzedzenia nie mają racji bytu, ponieważ ludzie mają tę samą naturę, nadprzyrodzone przeznaczenie, a w konsekwencji tę samą godność. Natomiast „we wspólnej ojczyźnie wszyscy powinni być równi wobec prawa, znaleźć jednakowy dostęp do życia gospodarczego, kulturalnego, politycznego i społecznego i w równej mierze korzystać z bogactw narodowych” (OA, 16).

Ciągle obecną formą niesprawiedliwości jest społeczna marginalizacja i wykluczenie. Jeśli dawniej były one związane z wrodzonym niskim statusem społecznym, to obecnie podstawą jest status zdobywany.

Jednostki czy grupy społeczne z różnych racji nie osiągają wysokiego statusu społecznego lub w pewnym czasie czy w określonych sytuacjach go tracą. Płaszczyzną, na której to się rozgrywa, jest liberalizm społeczny i ekonomiczny. Każdy, kto w ramach tego systemu z jakichkolwiek powodów nie wytrzymuje konkurencji, jest marginalizowany. Rzecz bowiem w tym, że „w świecie, gdzie (...) pieniąż i bogactwo są miarą wszystkiego, gdzie wolnorynkowość narzuca swoje nieubłagalne prawa każdej dziedzinie życia, autentyczna etyka ludzka wydaje się obcym ciałem, przeżytkiem, rodzajem meteorytu kontrastującym nie tylko z konkretnymi zwyczajami życia, ale także z podstawą sposobu myślenia”<sup>13</sup>. Taką kategorią ludzi doświadczających współcześnie niesprawiedliwości są ludzie starsi, niepełnosprawni i społecznie nieprzystosowani. Jest rzeczą konieczną, „aby ich odnaleźć, pomóc im i bronić ich miejsca i godności w społeczeństwie wyzutym z ludzkich uczuć wskutek konkurencji i pogoni za zyskiem” (OA, 15).

Społeczne zaangażowanie na tym poziomie wymaga wnikliwego przeanalizowania konkretnych sytuacji, „by u samego źródła uchwycić przyczynę niesprawiedliwości i starać się stopniowo zbliżyć do coraz pełniejszej sprawiedliwości” (OA, 15). Istnieje absolutna konieczność stworzenia społeczeństwa sprawiedliwego, opartego na braterstwie, ponieważ tylko takie społeczeństwo warunkuje trwałą pokój. Wtedy bogaci i możni „zmieniają (...) swoją obojętność względem biednych na serdeczną i czynną miłość, chętnym sercem przyjmują ich słuszne żądania, a możliwe winy i błędy wybaczą. Robotnicy zaś szczerze stłumią w sobie nienawiść i zazdrość klasową, rozbudzone dziś tak zżęcznie przez zwolenników walki klas, i przyjmą tę rolę w społeczeństwie, którą im opatrność przeznaczyła, a nawet będą ją sobie wysoko cenili, wiedząc, że każdy zależnie od swego zawodu i obowiązku współpracuje na rzecz dobra wspólnego...” (QA, 137). To samo odnosi się do stosunków międzynarodowych. Papież Pius XII wylicza w bożonarodzeniowym orędziu z 1941 roku warunki prawdziwego międzynarodowego ładu. Są nimi: poszanowanie wolności i godności innych narodów, nawet jeśli są one

---

<sup>13</sup> *Raport o stanie wiary. Z Ks. Kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Warszawa 1986, s. 71.

liczbowo małe; poszanowanie ich odrębności kulturowej, sprawiedliwa ekonomiczna wymiana bez ich eksploatawania, dotrzymanie umów i traktatów<sup>14</sup>.

### 3. Ograniczanie religijnej wolności. Brak religijnej tolerancji

W ramach praw przysługujących człowiekowi jako osobie ludzkiej prawo do wyznawania własnej religii jest podstawowym. Religia dotyka bowiem ogromnie ważnej dla człowieka sfery życia – *sacrum*. Stąd „wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi, byle w godziwym zakresie” (DH, 2).

Ograniczenie wolności religijnej ma miejsce wtedy, gdy siłą albo zastraszaniem narzuca się obywatelom religię albo zabrania się im ją wyznawać; gdy zabrania się komukolwiek wstąpienia do grupy religijnej lub jej opuszczenia; gdy dyskryminuje się kogoś z racji wyznawanej religii. Ograniczenie wolności religijnej dyskryminuje osobę ludzką, a więc zadaje jej gwałt, ale także sprzeciwia się Bożemu porządkowi, którego elementem składowym jest ludzka wolność. Stąd „władza cywilna, której właściwym celem jest troszczenie się o wspólne dobro doczesne, powinna uznawać życie religijne obywateli i sprzyjać mu, ale jeśli pozwala sobie kierować aktami religijnymi albo przeszkadzać im, to należy stwierdzić, iż przekracza wyznaczone dla niej granice” (DH, 3).

Ograniczanie wolności religijnej może przyjąć formę braku tolerancji ze strony innych grup religijnych. Ujawniający się w ten sposób spór niszczy ład społeczny, antagonizuje strony w konflikcie, a niekiedy prowadzi do otwartej wojny. Konflikty na tle religijnym zaś są najbardziej ostrymi konfliktami. Historia zna ich przykłady. Z tej racji „w realizowaniu swych praw poszczególni ludzie i grupy społeczne mają moralny

---

<sup>14</sup> PIUS XII, *Orędzie w Wigilię Bożego Narodzenia 1941 r.*, 13-18.

obowiązek zwracania uwagi i na prawa innych, i na swoje wobec nich obowiązki, i wspólne dobro wszystkich. Wobec wszystkich należy postępować sprawiedliwie i humanitarnie” (DH).

Wymienione skrajne postawy względem religii stanowią nie tylko potencjalne źródło konfliktu, ale są poważną przeszkodą w realizowaniu dobra wspólnego. Zwrócił na to uwagę papież Benedykt XVI w encyklice *Caritas in veritate*: „Wykluczenie religii ze sfery publicznej, podobnie jak fundamentalizm religijny z drugiej strony, przeszkadzają w spotkaniu osób oraz ich współpracy dla dobra ludzkości (...). W laicyzmie i fundamentalizmie zatracą się możliwości owocnego dialogu i pozytywnej współpracy między rozumem a wiarą religijną (...) rozum zawsze potrzebuje oczyszczenia ze strony wiary, (...) Ze swej strony religia potrzebuje zawsze oczyszczenia przez rozum, by ukazać swoje autentyczne ludzkie oblicze” (CV, 56).

## Nowa świadomość pokoju jako dobra wspólnego

Dramatyczne doświadczenia wojen, w szczególności drugiej wojny światowej nie spowodowały radykalnego odwrótu od stosowania przemocy i siły w stosunkach między państwami. Potwierdzają to liczne wojny o charakterze lokalnym. Można się pokusić o stwierdzenie, że nawet po tym dramatycznym doświadczeniu aż do dziś nie było ani jednego dnia na świecie bez wojennego konfliktu. Państwem zaś najczęściej zaangażowanym w te konflikty były Stany Zjednoczone. Wynika to z roli żandarma światowego, jaką pełni ten kraj. Z racji bowiem swojego potencjału militarnego jest on w stanie prowadzić wojnę w każdym miejscu na świecie.

Niezależnie od tego należy podkreślić, że świadomość potrzeby budowania pokoju znacznie się utrwaliła w umysłach ludzi na świecie. Coraz więcej ludzi angażuje się w budowanie pokoju<sup>15</sup>, powstają struktury o charakterze międzynarodowym, których celem jest zabie-

---

<sup>15</sup> To zaangażowanie zyskało nawet kiedyś absurdalne sformułowanie: „wojna o pokój”!

ganie o pokój. Najważniejszą z nich jest Organizacja Narodów Zjednoczonych, skupiająca wszystkie państwa na świecie, co w dużej mierze stanowi instrument zapobiegania konfliktom i budowania powszechnego zaufania. Na Starym Kontynencie została stworzona Unia Europejska wiążąca na różne sposoby należące do niej państwa. U jej podstaw leżała Europejska Wspólnota Węgla i Stali założona w 1951 roku z inicjatywy Roberta Schumana, Konrada Adenauera, Jeana Monneta, Alicidego de Gasperi i Paula Henriego Spaaka. Jan Paweł II, odnosząc się do ich zasług w tym zakresie, powiedział: „Ich zasługą jest to, że nie pogodzili się z rozbiem Europy, co umożliwiło jej odbudowę, rozwinięcie jakże wspaniałego dziedzictwa kulturowego i materialnego, odnalezienie dawnego dynamizmu nawiązującego do pozytywnych inspiracji płynących z historii”<sup>16</sup>.

Ujmując problem od strony negatywnej, trzeba zaznaczyć, że pewne postawy i działania nie prowadzą do celu, jakim jest pokój. Zwykle celem jest fałszywy pacyfizm, który bardziej niż do prawdziwego pokoju zmierza do uśpienia przeciwnika. Metodami, jakimi posługują się fałszywi prorocy pokoju, są pustosłowie, banały, ogólniki... Jest to zabieg bardziej propagandowy niż faktyczne zaangażowanie na rzecz pokoju. Drugą postawą, która nie służy pokojowi, jest chęć odwetu. Doznanie krzywdy zwykle powoduje wrogie postawy i pragnienie zemsty. Konieczna jest rezygnacja z odwetu. Zemsta i nieprzejednana postawa jednoznacznie sprzeciwiają się pokojowi. Wreszcie nie służy pokojowi wszelka retoryka stosowania przemocy. Należą do niej hasła rewolucyjne czy gwałtowny opór. Rzecz bowiem w tym, że dzisiejsze ofiary przemocy jutro mogą się stać jeszcze gorszymi oprawcami. Najlepszym tego przykładem są rewolucje francuska czy bolszewicka. Stworzony przez nie terror przewyższał wielokrotnie doznane krzywdy<sup>17</sup>.

Nie ma i pewnie nigdy nie będzie doskonałej wspólnoty państw. Oznacza to, że sporne kwestie będą się pojawiać w różnych miejscach i w różnym natężeniu. Jak jednak zauważa papież Jan XXIII, w obecnej epoce „byłoby nonsensem uważać wojnę za odpowiedni środek

---

<sup>16</sup> JAN PAWEŁ II, *Przemówienia i homilie*, Kraków 1997, s. 137.

<sup>17</sup> Zob. J. HÖFFNER, *Problem pokoju...*, dz. cyt., s. 69-72.

przywrócenia naruszonych praw” (PT, 127), ponieważ jak to już wcześniej stwierdził papież Pius XII, „przez pokój nic nie ginie, przez wojnę można utracić wszystko”<sup>18</sup>. Stąd wszelkie spory należy rozwiązywać nie przy użyciu siły, a na drodze porozumień i rokowań (PT, 126). Rzecz bowiem w tym, że – jak podkreśla papież Pius XII – „Mieczem można dyktować warunki rozejmu, lecz nie stworzy się pokoju” (SP).

## Pokój dobrem wspólnym *in statu fieri*

Obecnie, sześćdziesiąt osiem lat po zakończeniu drugiej wojny światowej można zauważyć, że w sprawie pokoju na świecie istnieje kilka opinii: pierwsza utrzymuje, że pełny pokój nie jest możliwy do osiągnięcia; druga identyfikuje pokój ze zwykłym rozejmem i wreszcie trzecia mówi, że pokój jest możliwy, ale należy o niego ciągle zabiegać.

Opinia utrzymująca, że pokój nie jest możliwy do osiągnięcia, wyraza w kontekście rozumienia samego społeczeństwa i podstawy jego funkcjonowania. W tej filozofii akcentuje się wrodzone, egoistyczne postawy ludzi, które ich orientują na realizację własnych interesów. Człowiek człowiekowi był i nadal jest wilkiem – *homo homini lupus*, a „ludzkie uczucia i pasja nie wygasają. Egoizm jest chwastem, którego nigdy nie można do końca wyplenić z ludzkiej psychiki”<sup>19</sup>. Pokój, według teorii kultury Z. Freuda, jest budowlą wznoszoną na podminowanym placu. „Pierwotne, dzikie i złe popędy ludzkości nie znikają w żadnej jednostce, lecz istnieją dalej, acz w stanie zrepresjonowania (...) i czekają na sposobność do rozwinięcia znowu swego działania”<sup>20</sup>. Skoro zatem sednem ludzkich interakcji jest konflikt i walka, pokój na dłuższą metę jest nieosiągalny.

Ten rodzaj filozofii nie tylko tłumaczy konflikty i wojny, ale także znajduje swój wyraz w *praxis* życia społeczno-ekonomicznego, wyznaczając podstawowe priorytety polityki. Można je wyrazić w nastę-

---

<sup>18</sup> PIUS XII, *Orędzie radiowe z dnia 24 sierpnia 1939 r.*, AAS 31(1939), s. 334.

<sup>19</sup> PAWEŁ VI, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1972*, p. 5.

<sup>20</sup> J. SZACKI, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 341.

pującej sentencji: najpierw miecz, a pług później! Konsekwencje takiej postawy odbijają się zawsze na poziomie życia każdego społeczeństwa. Jednak najbardziej cierpią z tego powodu obywatele państw rozwijających się, które mają do nadrobienia zapóźnienia w rozwoju. W ramach tej polityki nie tylko nie nadrabiają zapóźnień, a wręcz się cofają. Dzieje się tak dlatego, że „narzucają sobie ogromne wyrzeczenia, redukując fundusze na zaspokojenie takich podstawowych potrzeb jak wyżywienie, opieka lekarska, oświata, drogi, budownictwo mieszkaniowe, (...) jedynie po to, aby zbroić się, budzić lęk i narzucać władzę swym sąsiadom”<sup>21</sup>.

Teoria utrzymująca, że pokój to w rzeczy samej swoisty rozejm, jest jedynie stanem przejściowym, jest doraźnym i kruchym przystosowaniem do nowej sytuacji. Wrogie sobie strony wprawdzie nie walczą, a jedynie zawieszają akcję zbrojną, pozostając w okopach. Póki co równowaga sił stron każe im powstrzymać się od działań zbrojnych. Nowy konflikt to kwestia czasu. Tę sytuację papież Paweł VI nazywa karykaturą pokoju, przemocą stającą się prawem, hipokryzją... Ta namiastka pokoju nie zaspokaja i nie może zaspokoić pragnienia prawdziwego pokoju. Stąd papież pyta: czy „ludzkość miałaby się zadowolić pokojem, który jest wynikiem dyplomatycznych sztuczek i pewnego uregulowania antagonistycznych interesów i niczego więcej?”<sup>22</sup>. Gwarancja pokoju musi mieć inną bazę – solidną i trwałą. Musi opierać się na wzajemnym zaufaniu (PT, 113).

To, że dziś pokój jest wielce zagrożony, nie podlega dyskusji. Wprawdzie niektóre kontynenty cieszą się względnie długim spokojem, ale kwestia ostatecznego pokoju pozostaje ciągle otwarta. Taki pokój jeszcze nie zapanował na świecie, a przemysł zbrojeniowy pracuje pełną parą. Dotąd tzw. państwa atomowe zgromadziły dziewiętnaście tysięcy głowic atomowych. Ich użycie przyniosłoby nie tylko zagładę walczących stron, ale spowodowałoby zgubne następstwa wynikłe z zastosowania tego rodzaju broni. Nawet dwudziesta część wspomnianego arsenału atomowego byłaby w stanie uśmiercić całą ludzkość ziem-

---

<sup>21</sup> PAWEŁ VI, *Orędzie na...*, dz. cyt., p. 5.

<sup>22</sup> Tamże, p. 4.



skiego globu. Prowadzony na dużą skalę wyścig zbrojeń stanowi podstawowe zagrożenie dla pokoju na świecie i „jeśli nadal będzie trwał, spowoduje kiedyś wszystkie zgubne klęski, do których już przygotowuje środki” (KDK, 81).

Ten stan rzeczy stawia problem wojny i pokoju w całkowicie nowym świetle. Dziś do utrwalenia pokoju należy zaprzęgać wszelkie siły. Pokój staje się dobrem nadrzędnym ludzkości. W jego możliwość trzeba nie tylko wierzyć, ale nade wszystko należy kłaść pod niego podwaliny i budować jego zręby. W żadnym zaś wypadku nie należy go pozostawić na pastwę losu. Usilnie apelował o to papież Paweł VI w swoim orędziu: „Nie pozwólmy zwyrodnieć idei pokoju, nadziei na pokój, dążeniu do pokoju, doświadczaniu go”<sup>23</sup>. Pokój ze swej natury jest racjonalny, wyważony i wielkoduszny, jest stanem ducha. Pokoju potrzebują żywi, ale apelują o niego ofiary wojen. To ich głos „wznosi się z pola bitew dwóch wojen światowych i z pobojozisk przesiąkniętych krwią podczas nowych, współczesnych nam konfliktów zbrojnych. To tajemniczy i przerażający głos poległych ofiar i minionych starć, to westchnienie płynące z niezliczonych mogił na cmentarzach wojskowych i z Grobów Nieznanego Żołnierza. Chór ten woła: pokój, pokój”<sup>24</sup>.

Niezależnie od faktu, że dziś pokój jest ciągle zagrożony, a droga do jego całkowitego osiągnięcia długa, to szanse na jego osiągnięcie są większe niż kiedykolwiek. Jest ku temu kilka racji. Pierwszą jest nowy rodzaj stosunków pomiędzy państwami. I tak po pierwsze: „wzmogła się znacznie wymiana nie tylko dóbr i zdobyczy nauki, ale także ludzi... zacieśniły się bardzo stosunki między obywatelami, rodzinami, ale także średnimi zrzeszeniami rozmaitych narodów; częściej też odbywają się spotkania przywódców różnych państw” (PT, 130). Po drugie wzrasta współzależność ekonomiczna państw w ramach procesu globalizacji<sup>25</sup>: „Sytuacja gospodarcza jednych krajów zaczyna zależeć

---

<sup>23</sup> Tamże, p. 10.

<sup>24</sup> Tamże, p. 6.

<sup>25</sup> Zob. W. MAJKOWSKI, *Rodzina polska w kontekście nowych uwarunkowań*, Kraków 2010, s. 140-149.

coraz bardziej od sytuacji gospodarczej innych, i to tak dalece, że narody zaczynają stopniowo tworzyć między sobą wspólnoty gospodarcze, z połączenia zaś między nimi powstaje jakby jakiś ogólnoświatowy ustrój gospodarczy” (PT, 130). Po trzecie „ład społeczny, bezpieczeństwo i pokój w każdym państwie są z konieczności związane z tymi samymi zjawiskami w innych państwach” (PT, 130). Wreszcie działająca od ponad sześciu dekad Organizacja Narodów Zjednoczonych stanowi początek doskonalszej, jak się ma nadzieję, organizacji, która stanie na straży światowego pokoju.

W odniesieniu do Organizacji Narodów Zjednoczonych należy zmierzać do udoskonalania jej metod działania i wyposażenia w instrumenty, dzięki którym skutecznie realizowałyby swoją misję. Docelowo chodzi o to, by w przyszłości stworzyć władzę powszechną światową, „której zasięg winien rozciągać się na cały świat i która powinna dysponować odpowiednimi środkami, wiodącymi do powszechnego dobra wspólnego (...) [natomiast] powinna być ustanowiona w wyniku zgodnego porozumienia wszystkich narodów, a nie narzucona przemocą” (PT, 138). Trzeba jednak przyznać, że wspólnota międzynarodowa nie dojrzała póki co do podjęcia takich kroków. Wielkie mocarstwa niechętnie zrezygnowałyby z roli, jaką pełnią w świecie. Poza tym koniecznym warunkiem, jaki trzeba by spełnić, by stworzyć taką władzę, jest rozbrojenie. Obecnie jest to warunek nie do spełnienia. Większość państw na świecie nie tylko nie redukuje swojego arsenału, ale jeszcze bardziej go rozbudowuje.

Wreszcie należy sobie uświadomić, że wojna ma najgłębsze odniesienie do wnętrza człowieka – jego serca. Rzecz w tym, że przemoc i wojny wyrastają przede wszystkim na bazie nieładu moralnego, nieładu serca. Gwałt, którego sprawcą był Kain, zrodził się najpierw w jego sercu, a dopiero później zmaterializował się w bratobójczym czynie. Historia i doświadczenie jednoznacznie potwierdzają tę prawidłowość. Wręcz należy zauważyć, że nienawiść, nawet jeśli rodzi się w ramach doznananej krzywdy, jest na wskroś konfliktogenna i prowadzi do eskalacji wojny. Odwrotnie – prawdziwy pokój jest zawsze i to przede wszystkim owocem ducha – „nowego serca”. Jego cechami są: wolność, poczucie sprawiedliwości, solidarności z innymi, braterstwa i wreszcie

miłości. Tak jak „nowe serce” nie jest jedynie darem nieba, ale i rezultatem wysiłków jednostki, podobnie pokój jest darem Księcia Pokoju, ale też wymaga od każdego czujności i niestrudzonych wysiłków; troska o budowanie pokoju jest powinnością wszystkich!

## Zakończenie

Chociaż jest rzeczą prawie oczywistą, że pokój jest najwyższym dobrem ludzkości, to wcale nie oznacza, że jest łatwy do osiągnięcia. Jest on bowiem uwarunkowany wieloma czynnikami, o których była mowa wcześniej. Papież Jan XXIII żywił jednak nadzieję, „że narody poprzez ustalanie wzajemnych kontaktów i porozumień dojdą do lepszego poznania łączących je więzów ludzkiej natury. Zrozumieją dokładniej, że do podstawowych obowiązków, wpływających ze wspólnej natury, należy liczenie się ze zwyczajami poszczególnych ludzi i narodów w oparciu nie o strach, lecz o miłość” (PT, 129). To zaś powstrzyma je od wrogich poczynań, a zwłaszcza militarnego konfliktu w ramach ludzkiej solidarności. Bo jak zauważył następca Jana XXIII, papież Paweł VI, źli to bracia, którzy ze sobą walczą. Stąd jeśli ludzie chcą być braćmi, muszą odłożyć z rąk broń. „Nie można miłować z bronią w rękę. Broń (...) rodzi złe sny, podsycia złe uczucia, wywołuje koszmary, nieufność i złowieszcze postanowienia; wymaga olbrzymich wydatków; hamuje wykonanie planów użytecznych prac przesiąkniętych duchem solidarności, wypacza psychikę ludzką”<sup>26</sup>. Już obecnie jest szansa, by urzeczywistnić Izajaszową wizję: „(...) swe miecze przekują na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy” (Iz 2,4). Ten wysiłek jest tak dalece konieczny, że jak powiedział John Kennedy, jest warunkiem przetrwania: „Ludzkość musi położyć kres wojnie, w przeciwnym razie wojna położy kres ludzkości”.

Jednak trwały i powszechny pokój jest uwarunkowany zmianą mentalności ludzi i utrwaleniem się w społeczeństwach i między nimi zasad sprawiedliwości. W pierwszym przypadku chodzi o to, że „pokój jest

---

<sup>26</sup> PAWEŁ VI, *Orędzie do Narodów Zjednoczonych*, 4 października 1965 r., p. 5.

przede wszystkim stanem ducha... (dlatego) konieczna jest pedagogika nowa i powszechna pedagogika pokoju<sup>27</sup>. W drugim chodzi o najgłębsze uwarunkowanie społecznego i światowego pokoju. Dobitnie zwrócił na to uwagę papież Pius XII: „Duszą pokoju godnego tego imienia, jego duchem ożywczym, może być tylko jedno: sprawiedliwość, która bezstronną miarą oddaje wszystkim to, co się każdemu należy, i od wszystkich wymaga tego, do czego każdy jest zobowiązany; sprawiedliwość, która nie daje wszystkiego, ale wszystkich darzy miłością i nikomu nie wyrządza krzywdy; sprawiedliwość, która jest córką prawdy i matką zdrowej wolności i rzeczywistej wolności”<sup>28</sup>.

## Peace as a world's common good

### Summary

The author of the article presents peace in the world as the greatest common good. Nonetheless the peace has always been the most desirable good, human history is rather a history of wars than of a peaceful cooperation of the peoples. According to the author, presently peace in the world is imperiled with wrong ideologies, social injustice, lack of religious freedom, and radical proselytisms. If any war brings about deaths among many peoples: soldiers and civil population, a war in the modern world kills them many times more because of high destruction capacity, the technologically advanced weapons possess. This is why the peace is the highest and the most desirable common good of today's world.

Peace is not simply a lack of hostile action. Peace is not a state of things, which is given once forever; *vice versa*, it should be always conquered, and billed. Engagement for peace in the world is a duty of any human person, but in a particular way of the politicians because they rule the nations, and take decisions. For peace in the world are responsible also international organizations. The *United Nations Organization* is one of them.

---

<sup>27</sup> PAWEŁ VI, *Orędzie na...*, dz. cyt., p. 7.

<sup>28</sup> PIUS XII, *Orędzie z 1 września 1944 r.*, p. 21.

**Ks. prof. dr hab. Władysław Majkowski**, sercanin; absolwent socjologii Uniwersytetu Gregoriańskiego oraz filozofii Uniwersytetu Urbanianum w Rzymie. Uzyskał doktorat z socjologii na Loyola University w Chicago, habilitację w ATK w Warszawie, tytuł profesora na UKSW w Warszawie; wykładowca wstępu do socjologii, historii myśli socjologicznej, socjologii rodziny oraz problemów współczesnej rodziny polskiej. Autor kilkudziesięciu artykułów w języku polskim, włoskim i angielskim; jego najważniejsze publikacje to: *Peoples' Poland. Patterns of Social Inequality and Conflict*, Westport 1985; *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej*, Kraków 1997; *Rodzina Polska w kontekście nowych uwarunkowań*, Kraków 2010.